

Na ostatnim spotkaniu Małomiasteczkowego Klubu Filmowego oglądaliśmy islandzki film Hlynura Palmasona „Biały, biały dzień”. Mijają dnie i noce, prawie ciągle pada deszcz. Mgła otula ziemską skorupę, tylko chwilami przez zwałowiska chmur przebijają się promienie słoneczne. To w tym warunkach Ingimundur (Ingvar Sigurðsson) buduje dom dla swoich najbliższych – córki i wnuczki. Jest pracowity, bez słowa sprzeciwu znosi warunki atmosferyczne, konsekwentnie zmierza do zrealizowania celu. Mało mówi o swoich emocjach, nie jest wylewny nawet w towarzystwie kolegów z policji czy w trakcie rodzinnych spotkań. Wydaje się, że skupia się na tym, co tu i teraz, ale tak nie jest, bo jest on wnikliwym eksploratorem przeszłości. Poszukuje artefaktów należących do zmarłej, by na ich podstawie rozwikłać zagadkę jej istnienia. Mogą to być zdjęcia, albo amatorskie nagrania video z ich wspólnych wypraw, wszystko się nada do ponownego spotkania, do podania sobie ręki z zaświatów. Okazuje się, że nie wiedział, jaka była naprawdę była jego żona traci wiarę w sens tragicznie zakończzonego związku. Najnowszy film reżysera z Islandii jest bolesną wiwisekcją męskiej duszy w stanie żałoby. Palmason nakręcił film o duchach – ale taki, w którym ich nie widać, choć potrafią przerazić, wycisnąć łzy i całkowicie zdruzgotać psychicznie. Tradycyjnie Dom Kultury oraz animatorki klubu – Halina Jasińska i Aleksandra Król-Berut – zapraszają na następne spotkanie klubowe. 30 września zobaczymy film reżysera meksykańskiego – „Nasz czas” Carlosa Reygadasa.

Aleksandra Król-Berut

{gallery}2020/biały dzien{/gallery}